Telefon Nr 11. Dodatek bezpłatny „Nasz Dodatek Ilustrowany". Cena 25 groszy.

Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-łam. wiersz 15 groszy. Reklamy przed działem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska" wychodzi 1 raz tygodniowo a mianowicie w piątek. — Wydawca, drukiem i nakładem Władysława Wesołowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna zgóry. Ogłoszenia płatne natychm. Redaktor odpowiedz. Władysław Wesołowski, Nowe.

Nr. 2. Nowe, sobota 14-go stycznia 1933 r. Rok X.

SPRAWA PODATKU OD NIERUCHOMOŚCI.

Ministerstwo Skarbu wyjaśniło sprawę wymiaru podatku od nieruchomości. Jak wynika z tego wyjaśnienia, podstawą wymiaru podatku jest ogólna suma komornego. Zgodnie z ustawą o ochronie lokatorów właściciel domu może na zasadzie pisemnej umowy z lokatorem pobierać komorne wyższe, niż przewiduje ustawa. W tych wypadkach podatek od nieruchomości powinien być wymierzany od komornego umownego, nie zaś od przewidzianego ustawą. Natomiast przy wymiarze podatku nie będzie uwzględniana okoliczność pobierania przez właściciela domu, podlegającego ustawie o ochronie lokatorów, komornego niższego, niż komorne przewidziane tą ustawą.

STANOWISKO POLSKI W SPRAWIE SKRÓCENIA CZASU PRACY.

W dniu 10 b. m. rozpoczęła się w Genewie międzynarodowa konferencja przygotowawcza a to w sprawie skrócenia czasu pracy. W konferencji tej wezmą udział wszystkie państwa, należące do Ligi Narodów, oraz Stany Zjednoczone A. P. i Rosja Sowiecka.

Stanowisko rządu polskiego w sprawie skrócenia czasu pracy zostało już wyraźnie sprecyzowane w czasie pobytu w Warszawie dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy p. H. B. Butlera. Rząd polski stoi na stanowisku, że jaknajszybsze zbadanie tego zagadnienia i omówienie możliwości jego rozwiązania przez międzynarodową konferencję pracy jest ze wszechmiar wskazane wobec obecnej sytuacji gospodarczej we wszystkich państwach. Jednocześnie rząd polski uważa za konieczne uwzględnienie przy rozważaniu tego zagadnienia odrębnych warunków, panujących w poszczególnych gałęziach przemysłu.

Uwagi na marginesie kryzysu rolnego.

Pod powyższym tytułem ukazał się w „Polsce Gospodarczej" artykuł dra Adama Rose, dyrektora departamentu ekonomicznego w ministerstwie rolnictwa. Autor dowodzi, że jedną z charakterystycznych cech polskiej polityki gospodarczej w pierwszym okresie niepodległości był brak jasno skrystalizowanego poglądu na rolę i charakter produkcji rolnej w całokształcie stosunków gospodarczych państwa. Nie zdawano sobie dobrze sprawy ani z możliwości produkcyjnych rolnictwa, ani z jego potrzeb, i polityka rolna była przez długi szereg lat przypadkowym wynikiem kolejnych „miarodajnych" poglądów.

Brak skrystalizowanych pojęć na charakter naszej produkcji rolnej zaciążył na traktatach handlowych, zawieranych w pierwszem dziesięcioleciu naszej niepodległości. W traktatach tych przeważnie nie dążono do utrwalenia możliwości wywozowych dla naszego rolnictwa przez odpowiednie wiązanie stawek celnych w krajach importerskich, lecz naodwrót zafiksowano w zakresie kilku ważnych artykułów rolnych stawki celne w polskiej taryfie, aby trwale umożliwić przywóz zagraniczny.

W okres kryzysu weszło rolnictwo polskie w wyjątkowo niekorzystnych warunkach. Skutkiem dawniejszych zaniedbań polityki rolnej walczyć musiały produkty polskie na rynku wewnętrznym z ostrą konkurencją produktów zagranicznych, a nie posiadały trwałych i traktatowo zagwarantowanych możliwości wywozowych. Nadto zaistniało w Polsce, obok międzynarodowego źródła kryzysu t. j. spadku cen, drugie nie mniej groźne źródło wewnętrzne, a mianowicie ogromne krótkoterminowe zadłużenie rolnicze, będące wynikiem pożyczek, zaciągniętych w latach dobrej konjunktury, których spłata okazała się niemożliwą w dobie złej konjunktury. Sytuacja musiała skomplikować się wreszcie i przez to, że nagła niewypłacalność rolnictwa zagroziła natychmiast istnieniu instytucyj kredytowych i handlowych, obsługujących rolnictwo.

Pierwszym naturalnym i koniecznym postulatem rolnictwa musiało być w tym stanie rzeczy zahamowanie dowozu zagranicznych artykułów rolniczych i zarezerwowanie siły nabywczej rynku wewnętrznego dla produktów pochodzenia krajowego. Postulat ten zrealizowany został względnie szybko, na odcinku artykułów żywnościowych. Obecnie kilkuletnie już doświadczenie wyraźnie świadczy o tem, że wbrew dawniejszym twierdzeniom, Polska stanowi w zakresie zbóż nawet w latach względnego nieurodzaju obszar zupełnie samowystarczalny, a nadto posiada poważne nadwyżki eksportowe, o ile tylko prowadzi się politykę racjonalnej ochrony rynku własnego i sztucznie nie krępuje się wywozu. Pod tym względem słuszność tezy o zbędności przywozu zboża z zagranicy została całkowicie potwierdzona. Równocześnie było jednak wbrew pewnym nadziejom kół rolniczych dla fachowców rzeczą jasną, że cła mogą w Polsce, stanowiącej w zakresie artykułów rolnych obszar wywozowy, jedynie usunąć dodatkowe trudności, wywołane zbędnym importem zagranicznym, ale w żadnym razie nie mogą odegrać roli regulatora cen wewnętrznych. W celu zapewnienia polskiemu rolnictwu cen wyższych od światowych wprowadzono z tego powodu już w 1929 r. system zbożowych premij wywozowych, który uzupełniony wkrótce akcją państwowego aparatu interwencyjnego, stosowany jest dotychczas. System ten zdobył sobie z biegiem lat powszechne uznanie.

W wyniku wyżej naszkicowanych zarządzeń udało się zapewnić rolnikom polskim wyższe ceny od cen, istniejących w innych europejskich krajach rolniczych, lecz, niestety, nie można było zapewnić im cen opłacalnych z powodu istnienia zbyt wielkich nadwyżek wywozowych i zbyt silnego złączenia cen polskich z cenami międzynarodowemi. W kraju, w którym tylko 1/3 ludności żyje z zawodów nie rolniczych, dostosowanie rozmiarów produkcji rolnej do potrzeb tej 1/3 jest rzeczą fizycznie niemożliwą i oderwanie się od cen światowych mogłoby się dokonać tylko po przez olbrzymią ekstensyfikację produkcji rolnej, która cofnęłaby kulturę wsi polskiej o dziesiątki lat wstecz. Trzeba się zatem liczyć z tem, że narazie zdolność produkcyjna naszej ludności rolniczej przekracza bardzo znacznie zdolność konsumcyjną naszej ludności miejskiej, i tego rodzaju stan rzeczy trwać będzie tak długo, póki w drodze stopniowego uprzemysłowienia kraju conajmniej 1/3 dzisiejszej ludności wiejskiej nie znajdzie stałego zarobku w miastach.

NOWY RODZAJ SZKŁA.

W Ameryce wydany został patent na nowy rodzaj szkła, które odznacza się tą właściwością, iż użyte jako szyba np. przezroczyste jest tylko z jednej strony, z drugiej zaś nie. Wynalazca obiecuje sobie wielkie zyski z rozpowszechnienia nowego szkła, które może się przydać w wielu wypadkach.

AMERYKA OSZCZĘDZA.

Komisja budżetowa zarządu miejskiego N. Jorku uchwaliła obcięcie pensyi urzędników i pracowników miejskich o 6 proc. przy pensiach do 2000 dolarów, o 33 proc. przy pensjach sięgających 15.000 dolarów rocznie. Na mocy nowego rozporządzenia pensja nowego burmistrza N. Jorku, O'Brien'a, będzie zmniejszona do sumy 29.915 dolarów zamiast zwykłych 40.000 dolarów.

Zimowa kuracja zdrojowa.

Do niedawna panował zwyczaj poddawania się leczeniu zdrojowemu, a więc piciu wód lub kąpielom, względnie obu razem, wyłącznie w okresie tak zwanego „sezonu kąpielowego", czyli mniej więcej w czasie od początku czerwca do końca września. Wyobrażano sobie bowiem, że właściwości wód leczniczych czerpanych ze źródeł wiosną i latem są inne niż w pozostałych porach roku. Budząca się na wiosnę do nowego życia natura miała obdarzać wody mineralne jakąś niezwykłą, niezbadaną mocą.

Kres temu stanowi rzeczy położyły badania lekarzy, stwierdzające bezpodstawność wiary w większą moc leczniczą wód mineralnych czerpanych na wiosnę. Przyszło więc do równouprawnienia pod tym względem i innych pór roku, a przedewszystkiem zimy. Obserwacje kliniczne wykazały dalej, że leczenie zdrojowe pewnych schorzeń w porze zimowej daje lepsze rezultaty niż w innych porach roku. Do grupy tej należą: otyłość ze skazą moczanową, nieżyty dróg oddechowych, dychawica oskrzelowa, dalej choroby przewodu pokarmowego, zwłaszcza te w których wysuwa się na plan pierwszy pewne zahamowanie aparatu ruchowego żołądka czy jelit i t. d.

Czynnikiem predysponującym zimę jako czas leczenia zdrojowego tych schorzeń są właściwości podniecające klimatu zimowego, które zmuszają organizm leczonego chorego do wzmożenia czynności fizjologicznych, co w wymienionych schorzeniach jest rzeczą pierwszorzędnej wagi. W dychawicy oskrzelowej gra rolę mniejszą ilość kurzu w powietrzu zimowym.

Pozatem znamy choroby, w których metoda odwlekania leczenia według ludowego przysłowia „byle do wiosny", grozi smutnemi następstwami. Np. reumatyzm stawowy leczony zdrojowo w późnem stadjum daje bardzo małe widoki wyleczenia, podczas gdy wczesne rozpoczęcie zabiegów przedstawia się znacznie korzystniej dla chorego. Dawniej przeszkodą w odpowiednio wczesnem rozpoczęciu leczenia zdrojowego była zima. Dzisiaj nie. Szereg bowiem zdrojowisk polskich otwiera swoje zakłady i w zimie. Wraz ze znanemi jak Krynica, Szczawnica, Ciechocinek jest ich obecnie przeszło dziesięć.

A. K.

ZMIERZCH MILJARDÓW W U. S. A.

Ministerstwo Skarbu w Waszyngtonie ogłosiło dane statystyczne, z których wynika, że suma wewnętrznych wpływów w U. S. A. zmniejszyła się ostatnio o 13 miljardów dolarów. W r. 1929 liczba osób posiadających conajmniej 1 miljon dolarów dochodu rocznego wynosiła 513, w r. 1930 spadła do 150-ciu, w r. 1931 wynosiła już tylko 75 osób. Dochody przemysłu i handlu w r. 1931 określono na sumę około 3 miljardów, gdy tymczasem w r. 1929 wynosiły one 11 i pół miljarda dolarów.

REKORDOWA ROZWÓDKA.

W Hollywood małżeństwa rozchodzą się bardzo szybko. Rekord w tej dziedzinie osiągnęła jednak aktorka filmowa Ellinor Faire, która w trzy godziny po ślubie z maklerem giełdowym Johnem Daniels'em pobiegła do adwokata z wnioskiem o wszczęcie sprawy rozwodowej.

NOWA METODA PRZYWRACANIA DO ŻYCIA.

Amerykański chirurg, dr. Hyman, skonstruował aparat, przy pomocy którego wprawia on w ruch serce, które przestało bić od kilku godzin. Główną częścią aparatu jest cienki drut, który zapuszcza się w mięsień sercowy i przez który przechodzi prąd elektryczny w tem samem tempie, w jakiem bije normalnie serce. Dotychczasowe doświadczenia dra Hyman'a dokonane na 2000 zwierząt uwieńczone zostały zupełnem powodzeniem i doprowadziły do ożywienia działalności serca i dróg oraz organów oddechowych.

NOWE POLA DJAMENTOWE W TRANSVAALU.

W Transvaalu odkryto nowe pola djamentowe zajmujące 3 1/3 km. długości, 150 mt. szerokości. W 100 wagonikach szutru znajduje się przeciętnie od 100 do 170 karatów brylantów. Są to zatem najbogatsze złoża djamentów znane w świecie. Niewiadomo tylko, co robić z tem bogactwem, gdyż rynek nie może dzisiaj wchłonąć nowych partji, ceny spadły, a popyt zmalał. Prawdopodobnie eksploatacja nowoodkrytych złoży djamentowych będzie zawieszona aż do poprawy sytuacji na rynku djamenciarskim.

CO SIEDEM LAT EPIDEMJA GRYPY.

Profesor uniwersytetu wiedeńskiego, dr. Svoboda, twórca teorji o siedmioletnim rytmie w historji ludzkości, ustalił na podstawie obserwacji, iż epidemja grypy pojawiają się co 7 lat. Tak więc obecna epidemja grypy miała swoją poprzedniczkę w latach 1925/26, tę zaś wyprzedziła fala zachorowań masowych na grypę w r. 1918/19. Pierwsza zaś epidemja z. zwanej wówczas influenzy pojawiła się w Europie w r. 1890/91. Po niej powtórzyła się w latach 1898/99.

OBNIŻKA KOMORNEGO DO 20 PROC.

Właściciele domów w Pradze czeskiej obniżyli komorne poczynając od 1 stycznia r. b. w bardzo wielu wypadkach o 10 do 20 proc., licząc się z obniżką pensyj i zarobków. Obniżki 20—procentowe dotyczą mieszkań, liczących więcej, niż 4 pokoje. Na zniżkę komornego wpłynął też z nacznym stopniu fakt, że duża liczba mieszkań, zwłaszcza większych stoi pustką w Pradze.

NIE WOLNO UŻYWAĆ SZMINKI W TEATRZE W NIEDZIELĘ.

Rada miejska Londynu, która przestrzega, zgodnie z tradycją, obyczaju świętowania niedzieli w duchu purytaniskim, zezwoliła teatrowi na Leicester Square na przedstawienia niedzielne, ale pod warunkiem, że aktorzy i aktorki nie będą używali szminki na scenie oraz wystąpią nie w strojach fantazyjnych lecz zwykłych wieczorowych.

Doniosły wynalazek polski.

Wśród zagadnień elektrotechniki jest jedno, które wyróżnia się z pośród innych zarówno swą doniosłością, jak i trudnością. Jest to zagadnienie odpowiedniego akumulatora elektrycznego, stanowiące do pewnego stopnia czarną plamę na honorze elektrotechniki.

Akumulator elektryczny jest w zasadzie idealnie wygodnym zbiornikiem energji elektrycznej, którą można zeń czerpać tak, jak wodę z rezerwoaru; aby jednak był on praktyczny w użytku, w szczególności jako przyrząd przenośny, musi zadośćuczynić kilku warunkom, a mianowicie w pierwszej linji: musi być w stosunku do nagromadzonej energji lekki, niezbyt wielkich rozmiarów, bezpieczny w użyciu i odporny na wstrząsy mechaniczne. Niestety — żaden z tych warunków nie był dotychczas osiągnięty. Ale — na szczęście — będą one zdaje się osiągnięte już w czasach najbliższych, a to dzięki akumulatorowi zupełnie nowego typu, wynalezionemu przez inżyniera G. Willimka z Warszawy.

Akumulator ten, demonstrowany wybitnym uczonym w Niemczech i we Francji opatentowany już w szeregu krajów, wzbudził wielkie zainteresowanie fachowców. Obecnie podlega on jeszcze końcowym badaniom, prowadzonym zarówno przez poważne firmy zagraniczne, jak i przez pewną instytucję naukową o sławie europejskiej. Oto jego zalety. Jest to akumulator t. zw. „suchy", o dużej sile elektromagnetycznej (2 wolty) i dużej pojemności. Jest on bardzo wytrzymały na wstrząsy mechaniczne, a nawet w razie zupełnego zniszczenia skrzynki, wzgl. pudełka nie wylewa się zeń żaden płyn gryzący. Pomimo „suchej" konstrukcji t. zw. opór wewnętrzny jest znikomo mały, co daje możność pobieranie zeń, w razie potrzeby — nadzwyczaj silnych prądów, potrzebnych do celów technicznych. Przytem prądy te — co stanowi dalszą bardzo ważną zaletę akumulatora inż. Willimka — nie wpływają bynajmniej ujemnie na własności techniczne, dzięki czemu jest on też trwalszy, niż zwykłe akumulatory ołowiowe. Możność szybszego ładowania stanowi również dalszy bardzo ważny atut akumulatora inż. Willimka. Wkońcu nadmienić należy, że posiada on też własności „ogniwa" galwanicznego, albowiem gotowy jest do pierwszorazowego użytku natychmiast po zmontowaniu i napełnieniu elektrolitem, nie wymagając ładowania.

Dzięki zaletom powyższym akumulator ten może wywołać przewrót w odnośnej gałęzi przemysłu, w każdym razie stanowi duży postęp w elektrotechnice. Bateryjki kieszonkowe, przenośne lampy stołowe, magnezowanie, ogrzewanie, topienie i spawanie metali, startowanie a może nawet i trakcja samochodów — oto kilka przykładów możliwości wielostronnego zastosowania akumulatorów inż. G. Willimka.

Alfa.

CZTERY MILJONY ROZWÓDEK W CHINACH.

Złote czasy haremów w Chinach skończyły się bezpowrotnie. Oto w tych dniach weszła w życie nowe prawo o małżeństwie, na podstawie którego za legalny uznaje się tylko związek monogamiczny. Wobec ogłoszenia nowego prawa wszystkie drugie, trzecie czy czwarte żony zamożnych Chińczyków mają obecnie prawo wystąpić do sądu z żądaniem przyznania im rozwodu i. . . alimentów. Można sobie łatwo wyobrazić, że zwłaszcza to drugie żądanie sprawi niemiłe wrażenie w sferach mężów chińskich. Jak przypuszczają, nowe prawo da wolność około 4 miljonom Chinek, które opuszczą swe dotychczasowe siedziby małżeńskie.

CUDZOZIEMCY NA UNIWERSYTETACH W ANGLJI.

Na uniwersytecie londyńskim studjuje ogółem 2387 studentów cudzoziemców, pochodzących z 61 krajów. Na uniwersytecie w Oksfordzie studjuje 72 cudzoziemców, w Cambridge — 471, w Edynburgu — 475. Największy kontyngent cudzoziemców w Londynie dostarczyły Indje, gdyż 728 studentów; z południowej Afryki studjuje 242 studentów.

Chory — lekarz — etyka lekarska.

„Medycyna jest sztuką tak dawną jak dawnemi są początki rozwoju ludzkiego. Człowiek bowiem zawsze odsunąć od siebie pragnął grożącą mu śmierć, uwolnić się usiłował od dręczących go cierpień fizycznych i kalectw".

„Ale aż do końca XVIII w. zadanie medycyny i lekarzy ograniczało się do niesienia pomocy poszczególnym osobnikom. Dopiero później rozwijać się zaczęło zadanie społeczne medycyny, które włożyło nowe obowiązki społeczne na wykonawców tego zawodu".

Tak określa powstanie etyki lekarskiej i rozszerzenie pojęcia obowiązków lekarza wobec chorego i społeczeństwa jeden z najbardziej duchem wysoko pojętej etyki przesiąknięty autor — prof. dr. Henryk Nusbaum w swojej ostatniej pracy publicystycznej p. t. „Zarys etyki lekarskiej".

Dzisiaj, gdy wiemy już, że choroby są nietylko groźne dla jednostki, ale i dla ogółu, dla społeczeństwa, dla narodu, którego sprawność i zdrowie fizyczne oraz moralne podkopują, kwestja stosunku lekarza do chorego, lekarzy do społeczeństwa jest kwestją pierwszorzędnej wagi, kwestją doniosłą.

„Zadaniem zawodu lekarskiego jest nietylko zwalczanie cierpień i zapobieganie cierpieniom, ale dążenie do podnoszenia sprawności organizmu ludzkiego, która zkolei podnosić może stopniowo i pośrednio sprawność i dzielność narodu" — mówi autor.

Wiemy, co czynić winien lekarz, aby swoim tak wielkim zadaniom społecznym podołać. Niełatwo jednak orzec, jak cenić ma swoją pracę lekarz, aby nie odbiegać od zasad etyki lekarskiej. O tej drażliwej a dzisiaj tak aktualnej kwestji pisze dr. Nusbaum:

„Nie jest lekarz wolno-praktykujący przemysłowcem, ani kupcem, który stosować się musi do cen rynkowych, nie jest rzemieślnikiem, z drugiej zaś strony nie jest artystą, który ma prawo w poczuciu swego genjusza odmawiać sprzedaży swych utworów artystycznych za niższą od żądanej przez siebie ceny. Tolerując, wobec ogromnych różnic materjalnego uposażenia obywateli, indywidualne ocenianie swej pracy przez lekarza, musimy przyznać, że należy ustanowić przez odpowiednie zrzeszenie lekarskie obowiązującą skalę honorarjów dozwolonych za zabiegi lecznicze. Przekraczanie skali tej ściągałoby na winnych opinję koleżeńską nieetyczności".

I dalej:

„Na surową naganę zasługuje rozpowszechniający się zwyczaj w ostatnich latach przyjmowania pacjentów, li po uprzedniem nabywaniu przez nich u służby, w przedpokoju numerowanego biletu wejścia po stałej, często nadmiernej cenie".

Uwaga ta jest i aktualna i słuszna.

Jakie przymioty charakteru winny cechować lekarza, który ma spełniać swe obowiązki zawodowe? — pyta autor. I odpowiada:

„Do koniecznych przymiotów moralnych lekarza należą: dobroć, cierpliwość, odwaga.

Tylko cierpiący wie, co to jest cierpienie. Zwalczanie potęgi cierpienia jest nad wyraz wzniosłem zadaniem zawodu lekarskiego".

Na tle ogólnie rozpanoszonej komercjalizacji obyczajów we wszystkich tak zwanych wolnych zawodach opinje, wskazania, uwagi prof. Nusbauma, utrwalone w jego pięknej pracy, tchną duchem szeroko pojętej miłości bliźniego i etyki społecznej, której lekarz z natury swego zawodu i funkcyj winien być wyrazicielem.

P.

Więzienie za długi.

ANACHRONIZM USTAWODAWSTWA ANGIELSKIEGO.

„Manchester Guardian" poświęcił w przeddzień Nowego Roku artykuł kwestji nie mającej — zdawałoby się — nic wspólnego z życzeniami noworocznemi — kwestji więzienia za długi. Pisze on:

„Ciekawą byłoby rzeczą dowiedzieć się ilu dłużników spędzi dzień noworoczny w więzieniu. Nie znaleźlibyśmy ich ani w Szkocji, ani we Francji, ani w Niemczech, gdzie zniesiono ten rodzaj kary, ale istnieje ona w kraju, który zwykle się nazywał krajem poszanowania wolności.

W początkach grudnia r. ub. Izba Lordów prowadziła dyskusję na ten temat z wynikiem równającym się zeru. Zainteresowanie tą kwestją było żadne. Lord kanclerz zwrócił uwagę na fakt, że liczba dłużników osadzonych w więzieniu jest minimalna, gdyż duża ich część reguluje swoje długi po sprawie sądowej. Lord kanclerz zauważył przytem ironicznie, że „pewna liczba dłużników, którzy pozostawieni sami sobie nie potrafiliby nigdy wywiązać się ze swych długów, wychodzą jednak z więzienia dzięki temu, iż rodziny ich spłacały długi".

Polemizując z opinją lorda—kanclerza „Manchester Guardian" twierdzi, iż ani jeden dłużnik nie wkroczył w progi więzienia, dopóki nie obszedł w poszukiwaniu pożyczki wszystkich swych krewnych, znajomych, przyjaciół, dyskonterów, lichwiarzy. „Nie rozumiemy doprawdy, pisze dziennik angielski, dlaczego kraj nasz o starej cywilizacji upiera się przy utrzymywaniu dzikiego zwyczaju, który został już dawno zniesiony w innych krajach, nie wyrządzając nikomu krzywdy. Obyczaj, który panuje jeszcze w naszem ustawodawstwie, kieruje swe ostrze przeciwko tym, którzy nie potrafią wyjaśnić pieniędzy na prawo i na lewo, i nie umieją urządzić przyzwoitego bankructwa. W wyniku istnienia dalszych przestarzałych ustaw dostają się do więzienia za długi ludzie raczej nieszczęśliwi niż nieuczciwi, ci drudzy bowiem umieją znakomicie chodzić około swoich niezbyt czystych interesów nie wchodząc w kolizję z kodeksem".

Or.

Zarządzenie

sanitarno-policyjne dot. tępienia szczurów.

Na zasadzie art. 1 i p. 4 art. 11 ustawy z dnia 25 lipca 1919 r. (Dz. Ust. nr. 67 poz. 402) zarządzam ogólne tępienie szczurów według następującego porządku.

Wszyscy właściciele wzgl. dzierżawcy domów, zobowiązani są w swych realnościach wyłożyć truciznę na szczury i to nieodwołalnie od

16-go stycznia do 20 stycznia 1933 r.

w miejscach najodpowiedniejszych i w sposób podany im przez pp. aptekarza wzgl. drogerzysty przy zakupie trucizny.

Poświadczenia na nabycie trucizny wydaje się w Magistracie (pokój nr. 3).

Niezastosowanie się do niniejszego zarządzenia karane będzie grzywną do 30,— zł, ewentualnie odpowiednim aresztem.

Nowe, dnia 10 stycznia 1933 r.

(—) Jabłoński
burmistrz.

Obwieszczenie.

Odbiorcom energji elektrycznej podaje się do wiadomości, że

1. za licznik, uszkodzenie licznika jak i braku plomb przy liczniku i głównym bezpieczniku odpowiada w myśl § 59 uprawnienia rządowego nr. 106 podpisany odbiorca energji elektrycznej,
2. zerwanie plomb będzie sądownie ścigane; pozatem taki odbiorca zostanie odłączony od sieci miejskiej,
3. do bezpieczników nie wolno wkładać przepalonych patronów (reparowane).

Nowe, dnia 11 stycznia 1933 r.

Magistrat

Oddział Elektryfikacji.

Ogłoszenie.

Podaje się niniejszem do wiadomości, iż począwszy od 16-go stycznia 1933 r. — Pododdział w Nowem urzęduje od godziny 9-tej do 13-tej.

Grudziądz, dnia 11 stycznia 1933 r.

Kasa Chorych w Grudziądzu

Dyrekcja.

Licytacja przymusowa.

Dnia 14-go stycznia 1933 r. o godzinie 9 i pół przed poł. sprzedawać będę w drodze przymusowej najwięcej dającemu za natychmiastową gotówkę na Rynku w Nowem

1 wóz ciężarowy „Ford".

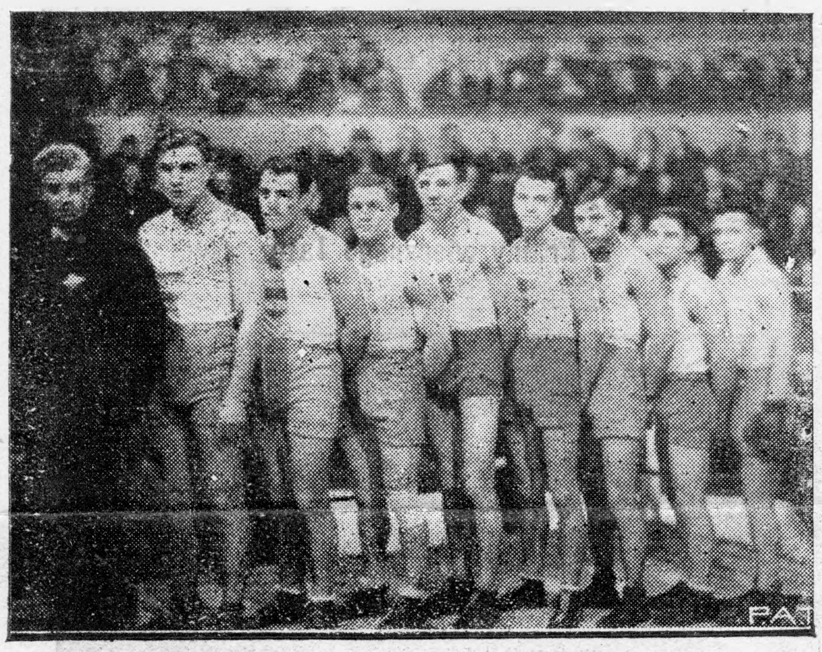
Chojnacki

Komornik Sądowy w Nowem.

NASZ DODATEK ILUSTROWANY

NIEDZIELA, 15 STYCZNIA 1933 R.

Sukces pięściarzy polskich



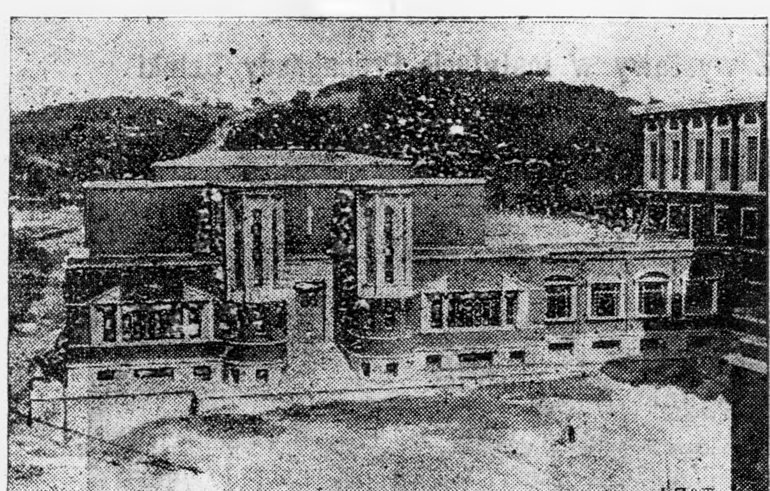
W gmachu cyrku w Warszawie odbył się w ub. piątek sensacyjny mecz bokserski pomiędzy reprezentantami Warszawy i Brna. Mecz wywołał olbrzymie zainteresowanie i zgromadził na widowni cyrku ponad 5 tys. widzów. Zwyciężyła wysoko Warszawa 11:5, pomimo, że oddała dwa punkty walkowerem z powodu braku przedstawiciela wagi ciężkiej.

W. E. V. — Legja



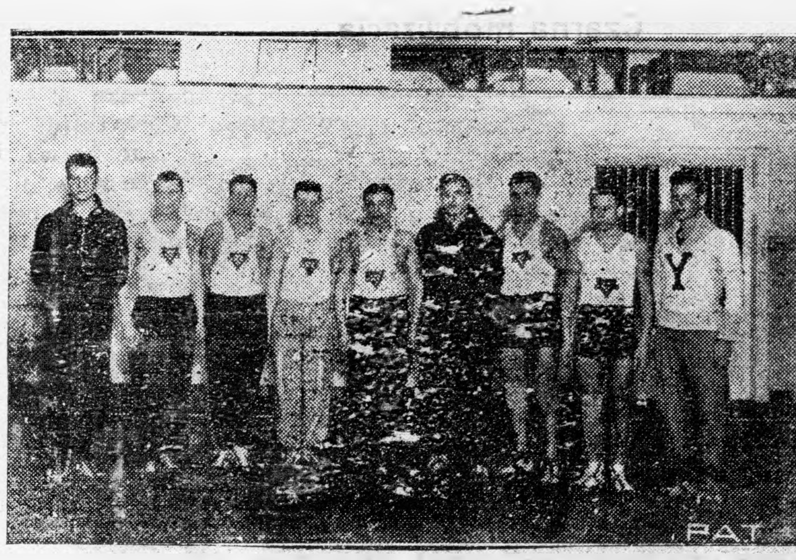
Na stadjonie hokejowym Legji przy świetle elektrycznem rozegrano w ubiegły piątek wieczorem pierwszy w Warszawie mecz hokejowy pomiędzy Wiener Eislauf Verein a Legją. Zwyciężyli wiedeńczycy w stosunku 1:0.

Z wychowania fizycznego we Włoszech



Faszyzm włoski przywiązuje wielką wagę do fizycznego wychowania młodzieży. Rządy faszystowskie poświęcają na ten cel olbrzymie sumy, budując zakłady wychowawcze, stadjony sportowe itd. M. in. wybudowano w Rzymie olbrzymi, wspaniały gmach akademji Wychowania Fizycznego u stóp Monte Mario. Na zdjęciu naszem widzimy lewe skrzydło akademji.

Zawody polsko-estońskie



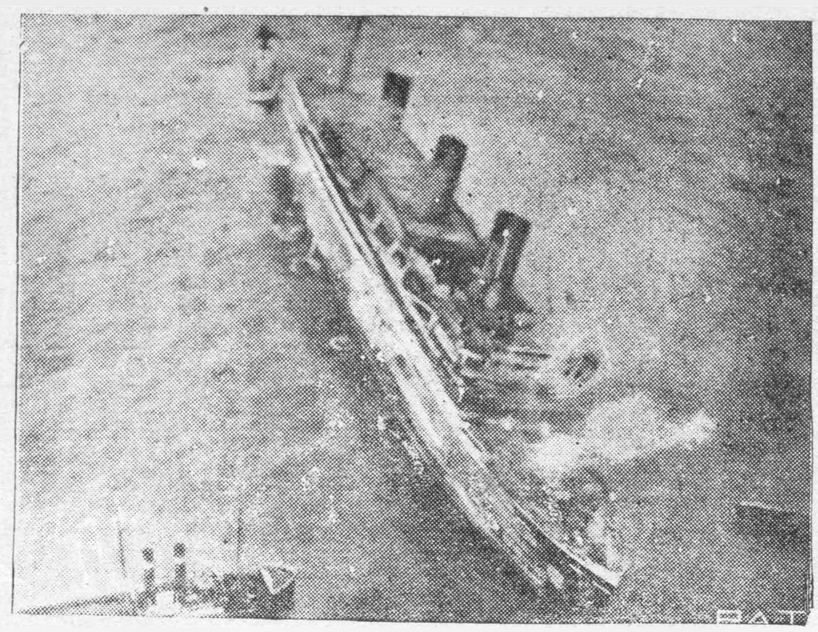
W dniu 3 bm. odbyły się w gmachu YMCA w Warszawie zawody w koszykówkę między drużynami: YMCA z Tallina i YMCA z Warszawy oraz YMCA z Tallina i AZS z Warszawy. Zawody zakończyły się rezultatem: YMCA estońska — YMCA warszawska 24:24, AZS — YMCA estońska 1:2.

Z Teatru Narodowego w Warszawie



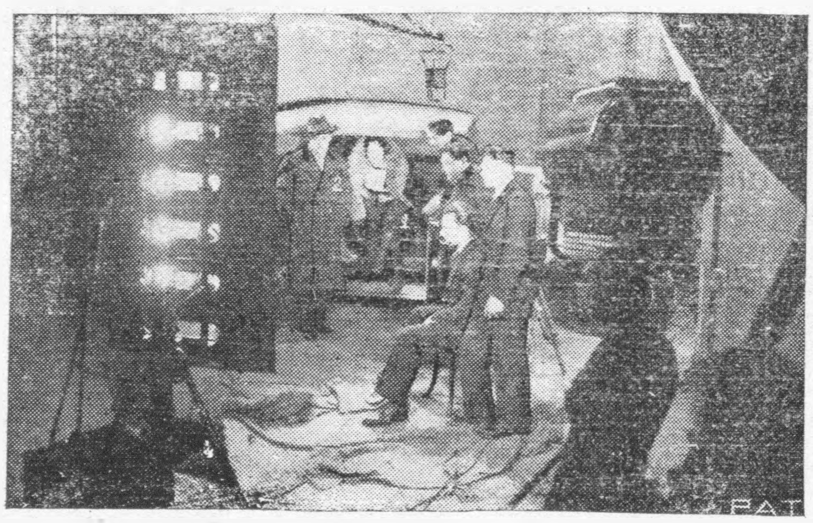
Na zdjęciu naszem widzimy scenę z utworu Bernarda Shaw'a „Pierwsza sztuka Fanny", granego od kilku dni na deskach Teatru Narodowego w Warszawie. W scenie tej grają: (licząc od strony lewej) pp. Czaplińska, Malicka i Łapiński.

Katastrofa na morzu



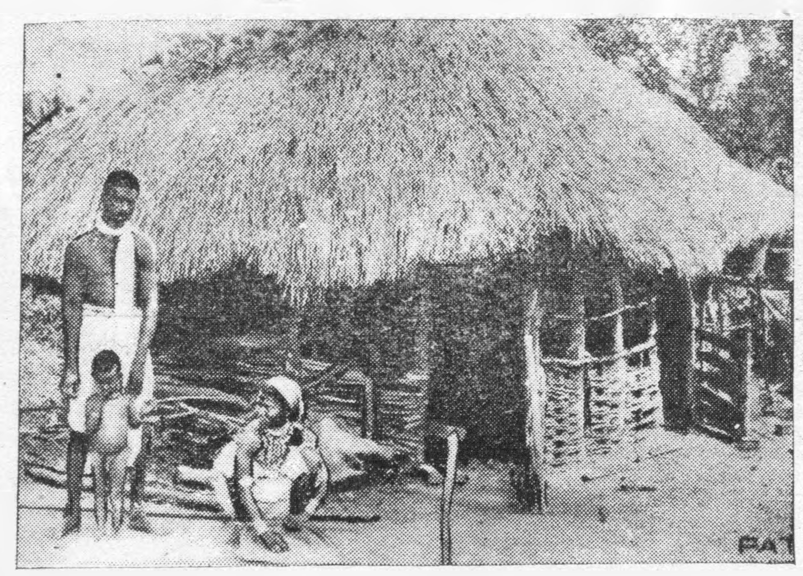
Przed kilku dniami, jak doniosła prasa, padł ofiarą pożaru wspaniały transatlantycki parowiec pasażerski „Atlantic", należący do największych, nietylko we Francji, ale i w całym świecie, okrętów pasażerskich. Okręt ten posiadał pojemność przeszło 40.000 ton. Na zdjęciu naszem widzimy płonący parowiec, znajdujący się w pobliżu wybrzeża angielskiego pod Portland Hill, otoczony ratującymi go kilku statkami. Zdjęcie dokonane zostało przez lotnika.

W pracowni filmowej



Na zdjęciu naszem widzimy scenę ze skeczu filmowego, nakręcanego przez P. A. T. przy udziale artystów p. Kryńskiej (1) i Zdzitowieckiego (2).

Z krainy wiecznego lata



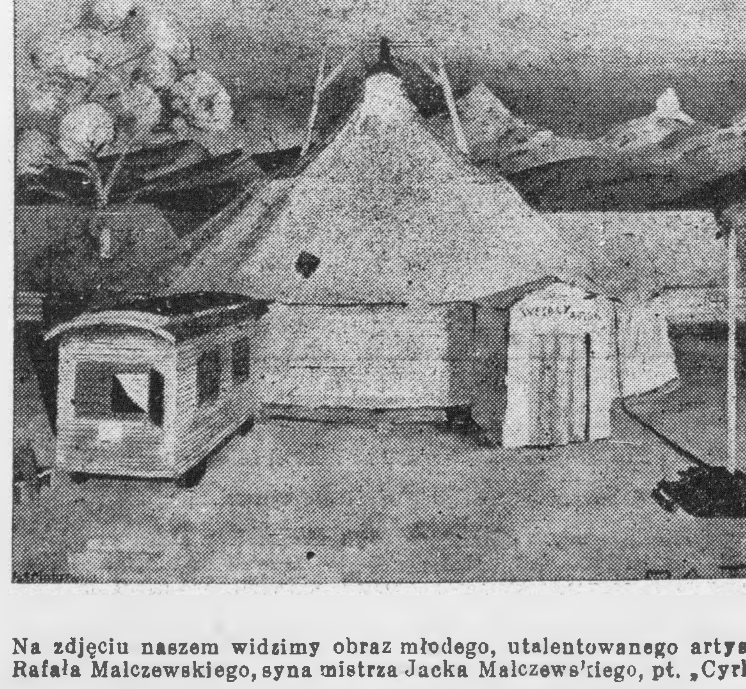
Na zdjęciu naszem widzimy zagrodę indyjską na wyspie Trinidat. Przed chatą ze słomy i plecionki stoi Indjanin ze swoją żoną i dzieckiem.

Czarna mobilizacja



Dwa sąsiadujące ze sobą szczepy murzyńskie w kolonji włoskiej Eritrea pokłóciły się ze sobą, i zagroziły sobie wydaniem wojny. W związku z tem szczepy zarządziły mobilizację swoich „sił zbrojnych". Na zdjęciu naszem widzimy wojownikow jednego z tych szczepów w pełnem „uzbrojeniu bojowem".

Z wystawy w Instytucie Propagandy Sztuki



Na zdjęciu naszem widzimy obraz młodego, utalentowanego artysty Rafała Malczewskiego, syna mistrza Jacka Malczewskiego, pt. „Cyrk".

Sport w armji czerwonej



Władze sowieckie przywiązują wielką wagę do rozwoju sportów zwłaszcza w szeregach armji, i udzielają im ogromnego poparcia. Na zdjęciu naszem widzimy 3-ch szeregowców armji czerwonej, udających się na wycieczkę narciarską,

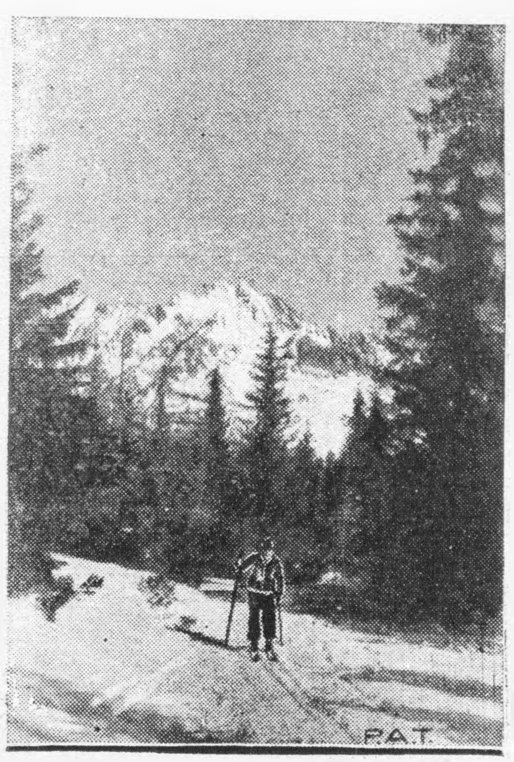


Bieda szerzy się coraz większa. Ludność uboga radzi sobie jak umie. Na zdjęciu widzimy kobiecinę, jak na przedmieściu Warszawy chce sprzedawać drzewo na opał, uzbierane w lesie.



W całej Syberii rozwija się na wielką skalę hodowla lisów srebrnych, dostarczających cennych skórek na futra damskie. Do największych tego rodzaju farm należy farma, położona na wyspie Karagin na morzu Beringa. Na zdjęciu naszem widzimy kierownika tej farmy ze wspaniałem okazem lisa srebrnego w ręku.

Zima w Tatrach



W okresie świątecznym i noworocznym przybyły do Zakopanego tysiączne tłumy wycieczkowiczów a zwłaszcza narciarzy, spragnionych śniegu. Spotkał ich jednak zawód, gdyż śniegu prawie wcale nie było. Wobec tego zrozpaczeni narciarze ruszyli tłumem w góry, gdzie mogli oddać się ulubionemu sportowi. Na zdjęciu naszem widzimy jednego z narciarzy na wysokogórskiej wycieczce, gdzie śnieg znalazł i mógł korzystać z nart.

Z Jerozolimy



Jeden z głównych produktów eksportu z Palestyny stanowią pomarańcze o wyjątkowej dobroci nazwane w handlu naszym jaffskiemi. Na zdjęciu naszem widzimy obrazek z targu pomarańczami w Jerozolimie.



Ilustracja przedstawia jeden z najpiękniejszych zabytków budownictwa kościelnego we Włoszech — kościół Santa Maria Angelica w Palermo.

HUMOR

Fałszywy.

— To fałszywy człowiek! W oczy mówi ci pochlebstwa a poza plecyma śmieje ci się w twarz!...

Odpowiedź.

Panie profesorze, po czem poznaje się najłatwiej wzniesienie szczytów Alp szwajcarskich nad poziom morza?

— Po wysokości rachunków hotelowych.

Przykład.

— Za każdy grzech musi być kara. Kto da przykład?

— Zjadłem konfitury, a tatuś mnie zbił. A jak mnie bił, strącił talerz. Wtedy przybiegła mama i uderzyła go w twarz.

Ostatnie życzenie.

Sędzia do skazańca: Ponieważ jutro będziesz stracony, więc możesz sobie dzisiaj obstalować kolację według własnego uznania.

Skazaniec: Dobrze. Proszę mi przynieść pieczonego prokuratora i obrońcę na deser.

Bez doktora lepiej

— Słyszałem, że mąż wasz umarł.
— A tak, proszę jegomości.
— Czy tu niema w okolicy doktora?
— Pocóż to, proszę jegomości, a czy to bez doktora nie można umierać!

Rozmowa

Grałem w Ameryce w pewnym teatrze o 10.000 miejscach.

— Ja zaś grałem w teatrze tak wielkim, że świeże jaja rzucane z miejsc ostatnich przylatywały już zgniłe na scenę.

Nudni.

On: — Powiedz, najdroższa, czy ja jestem pierwszym mężczyzną, który cię kocha?

Ona: — Ach, jacyż wy mężczyźni jesteście nudni. Każdy pyta się o to samo.

W hotelu.

— Pamiętaj Janie, żebyś mię jutro o piątej rano obudził.

— Dobrze, niech tylko wielmożny pan zadzwoni.

Mądry.

— Czy pan pije herbatę z koniakiem czy z cytryną?

— Tylko z koniakiem, bez herbaty.

Przy stajni.

— Hej, panie starozakonny!.. a pan tu po co?
— Ja tu mam interes do jednego konia'..
— Co za interes?
— Ja potrzebuję mu powiedzieć na ucho, ccby on wygrał wyścigu, bo inaczej to ja mój dług nie odbiorę.

Tchórz.

Pogromca tygrysów powrócił do domu pijany!

Gdy żona chwyciła za miotłę, schował się do klatki tygrysów.

Wyleź stamtąd zaraz, ty tchórzu!

Rozmowa telefonowa

— Trrr...
— Albo co?
— Weterynarz?
— Aha?
— Koń Kona kona.

Prędzej.

— Czy przypominasz sobie kradzież wina, popełnioną w mojej piwnicy?

— Przypominam.

— Wiesz, mam pewne dowody, że w sprawie tej mój lokaj, Józef, umoczył także swą rękę...

— Rękę? Wątpię, prędzej — usta.

Rozczarowanie.

Rzecz dzieje się na koncercie. Książę raczył zwrócić uwagę na solistę skrzypka:

— Wiesz pan, zdarzyło mi się w życiu słyszeć wielu nawet najsłynniejszych skrzypków; Barcewicza, Sarassetego, Issay'a...

— O, książę panie...

— Ale żaden z nich nie był, jak pan..

— O, wasza książęca mość..

— .. nie był, jak pan, spocony.

Bęben

— Cicho bębnie! — woła matka w złości, bijąc dziecko.

A ojciec: Jakże możesz wymagać, żeby bęben był cicho, gdy w niego bijesz?

Obawa.

— Ach, taka straszna burza i ulewa, a mój Kostek wyszedł właśnie z domu.
— Nie lękaj się, napewno schronił się do jakiejś knajpki!
— Ależ ja się tego właśnie obawiam.

Pytanie.

— Tatusiu, przy ilu stopniach woda zaczyna się gotować?
— Przy stu, synku.
— A skąd woda wie, kiedy jest 100 stopni?

Wypadek.

— Miałeś pan kiedy nieszczęśliwy wypadek kolejowy?
— Owszem w tunelu. Chciałem pocałować córkę i pociemku pocałowałem matkę...

Wykręcił się sianem.

— A... dzień dobry, przyjacielu. Nie masz 10 zł. przy sobie?

— Nie mam.

— A w domu?

— W domu wszyscy zdrowi. Dziękuję. Adieu!

Ostrożna.

Mąż wraca do domu. Drzwi zamknięte. Po dłuższem czekaniu sprowadza ślusarza i wyważają drzwi. Na stole znajdują kartkę: „Poszłam do kina, klucz pod słomianką".

U młodego małżeństwa.

On. Czegoś taka kontenta, Helciu?

Ona. Bo ja dziś ugotowałam obiad sama, a ty się na tem nie poznałeś i wszystko zjadłeś.

Odbito w Drukarni Polskiej Jana Majerowicza, Jarocin ul. Gołębia 3.